

Dnia 26 Kwietnia 1883 roku.

№ 17

14 (26) Kwietnia 1883 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 16).

Zdanie p. Barral'a o przenośnym piecu Szuberskiego.— Jakie są jego korzystne przymioty.— Zastosowanie go między innymi i do ogrzewania cieplarni.— Jego użycie w naszym klimacie.— Jakieby nam mógł przynieść korzyści?— Być może, żeby tym piecem przenośnym dało się zastąpić piece stałe.— Byłoby to szczególnie ważną rzeczą dla bibliotek, muzeów, archiwów i t. d.— Badania dr. Emmericha nad tem co się znajduje pod podłogą w domach.— Badania przy pomocy mikroskopu gruzu pod podłogą.— Co w nim jeszcze więcej znajdować się może?

Wiedząc to, zrozumiemy teraz, dla czego Francuzi takie pochwały oddają piecu Szuberskiego, a przez to znowu ocenimy sprawiedliwie, jaka może być wartość dla nas tego przenośnego pieca, o którym p. Barral między innymi takie zdanie wypowiada:

„Sposób ogrzewania mieszkań tanio i bez wielkiego zachodu, dotąd jest zawsze za pomocą pieców, ponieważ jeszcze najwięcej ciepła wywiązującego się z palącego opału, takowe zatrzymują i zużywają. Z pieców znowu gatunek ich blaszany (wewnątrz cegłą wyłożony) jest najlepszy, gdyż najwięcej ciepła zużywa (zatrzymuje stałe), a przytém piece takie są trwalsze od pieców żelaznych.

„Aż do ostatnich czasów nasze piece żelazne (we Francji), jakkolwiek rozmaicie je budowano, zwykle nie odpowiadały swemu celowi i nie zużywały opału w najlepszych warunkach. Od roku jednak 1877 istnieje piec w Paryżu, zbudowany wedle zasad umiejętności, i który właśnie jak najdokładniej odpowiada tym warunkom, jakie Peclet dla dobrych pieców za niezbędne uznał. Piec ten jest pomysłu i konstrukcyi Szuberskiego. Dwa takie piece nabyłem i służą mi od r. 1878 aż do dziś (1882), mogą więc o nich dać zdanie z praktyki i doświadczenia własnego.

„Piec Szuberskiego czyni zadość jak najlepiej warunkom dobrego ogrzewania i wentylacji wymaganej przez higienę; przytém też opalenie go jest znakomicie tanie. Na dobę czyli 24 godzin wypala się w tym piecu 20 litrów (5 garncy) koks, co wedle cen paryżkich stanowi wydatek pół franka. Powierzchnia tego pieca zajmuje prawie jeden metr kwadratowy, może więc ten piec wedle tego, ogrzewać pokój mający objętości 100 metrów kubicznych. Nadto posiada on bardzo cenne przymioty, które tak stawiam wedle mego własnego czteroletniego doświadczenia:

„1. Oszczędność opału, przymiot bardzo ważny pod względem zmniejszenia kosztów.

„2. Czystość zupełna, wiadomo bowiem jak pokój ogrzewany żelaznym piecem opalonym koksem lub węglem kamiennym, zwykle się koło tego pieca zanieczyszcza.

„3. Przeprowadzanie jak najłatwiejsze takiego pieca z pokoju do pokoju.

„4. Uregulowanie bardzo proste, aby mieć temperaturę odpowiednio do potrzeby i życzenia mniej lub więcej podniesioną.

„5. Łatwość zupełna i natychmiastowa napalenia go, byle był ustawiony w pokoju czy miejscu mającym możliwość połączenia go z kominem, czy innym piecem dla odprowadzenia dymu.

„6. Korzystne użycie go do ogrzania pokoiów lub miejsc, niemogących z powodu swego położenia lub też innych jakich powodów, mieć oddzielnych pieców, lub innych sposobów ogrzewania.

„7. Zapalenie łatwe, co też istotnie jest ważnym względem, ponieważ często w żelaznych piecach zapalenie ognia połączone jest z pewną trudnością lub niewygodą, a przytém z pewnym rękopowalaniem. Naturalnie mowa tu jest o piecach opalanych węglem lub koksem, gdyż jak wyżej mówiliśmy drzewem we Francji się nie pali.

„8. Ogrzewanie temi piecami jest zdrowe zupełnie, ponieważ wszystkie gazy wywiązujące się w czasie palenia, są też wtedy dokładnie na zewnątrz odprowadzane.“

Z wyliczonych tu przez p. Barral'a przymiotów, możemy widzieć, jaką renomą ten piec cieszy się we Francji, gdzie zupełnie zadosyć czyni wymaganiom tamtejszych warunków co do ogrzewania mieszkań. Warunki te u nas są o wiele różne, ponieważ klimat nasz różni się od francuzkiego, zimy bowiem nasze są ostrzejsze i dłuższe. Dla tego to powyżej opisaliśmy zimę francuzką, taką jaką ona jest w pasie podparyżkim, a czém więcej się od Paryża oddala w kierunku ku Lyonowi i Marsylii, tém ona jest łagodniejszą jeszcze, aby przez to porównyując ją z wymaganiami zimy w naszym klimacie, każdy mógł sobie sam na tę kwestyę odpowiedzieć, czy w naszych klimatycznych warunkach, piec przenośny inżyniera Szuberskiego może mieć jakieś rzeczywiste praktyczne zastosowanie? Zanim powiemy o tem zastosowaniu w kraju naszym, powtarzamy dalej zdanie p. Barral'a:

„Piec Szuberskiego ma kształt cylindra czyli walca wysokiego na 85 centymetrów (31½ cala polsk.) Jest on z czarnej świecącej się blachy żelaznej; osadzony na dwóch kółkach małych żelaznych i u góry przykryty białem z czarnego marmuru, który we Francji jest tani, pospolity i zawsze też używany do podobnych celów. Musimy dodać, że jak wewnątrz zapewne cegłą wyłożony, gdyż inaczej sama blacha niewystarczyłaby do zatrzymania ciepła, czego się można nawet spodziewać z samej dość wielkiej średnicy tego pieca.

„Piec ten nie wymaga też innego utrzymania, prócz od czasu do czasu wytarcia płatem flanelowym. Przy starannem obchodzeniu się z tym piecem, a ta dbałość tak niewiele wymaga, to raz zapalony może przez całe miesiące bez wygaśnięcia pozostawać, co przedstawia niewymownie wielką korzyść. I tak w mieszkaniu mojem piec Szuberskiego zapalony raz 29 listopada 1879 r. palił się bez przerwy aż do 20 marca 1880 r., zatem prawie przez 4 miesiące, to jest aż do czasu, w którym ustała potrzeba ogrzewania mieszkania.

„Piec ten, który mi służył przez cztery zimy bez przerwy, jest tak piękny i niezniszczony zewnątrz, jakby dopiero był w fabryce zakupiony, a wszystkie jego części wewnętrzne, jak ruszt, popielnik i t. p. są i teraz w równie dobrym stanie jak w chwili kupienia go.

„Piec Szuberskiego po zapaleniu w nim ognia może przez dziesięć godzin bez przerwy pozostawać bez żadnego poprawiania. I to właśnie stanowi jego najważniejszą zaletę, którą przewyższa

wszystkie dotychczasowe przyrządy do ogrzewania mieszkań służące. Z tego też powodu, tak mocno zalecam ten piec do użycia w celu ogrzewania cieplarni, w których potrzeba utrzymać temperaturę maximum do 24° Cel. (około 20° R.)

„Iluż przez to gospodarzy, ogrodników i miłośników roślin posiadających na wsi lub w miastach oranżerye nieogrzewane (w klimacie Francji), będzie mogło mieć przyjemność lub powiększenie korzyści, zastosowując ogrzewanie za pomocą przenośnego pieca Szuberskiego. A zmiany tej łatwo będą mogli dokonać, skoro się dowiedzą o istnieniu tego pieca stosunkowo niekosztownego, bo cena jego wynosi 100 franków, i 8 franków za rury.

„Dla cieplarni obejmującej 100 metrów kubicznych objętości lub mniej do ogrzania wystarczy jeden piec Szuberskiego. Do większej cieplarni potrzeba stosunkowo więcej pieców. Co więcej, ogrzewanie cieplarni za pomocą tych pieców oszczędza potrzebę pilnowania ich w nocy, ponieważ po rozpaleniu piec ten przez dziesięć godzin przechowuje ciepło i ogień.“

Tyle o tym piecu z opisu p. Barral'a, z którego możemy takie wnioski dla naszych miejscowych warunków wyciągnąć:

Że jeżeli piec Szuberskiego w naszym klimacie ostrzejszym nie dosłoby ogrzewał mieszkania i sam w tym względzie był niedostatecznym, pomimo to jako dodatkowy przyrząd do ogrzewania mógłby nie w jednym wypadku znakomite nam oddać przysługi, jako przenośny, niewiele wymagający opału, a długo ciepło zatrzymujący.

Ileż bowiem razy zdarza się, że w zimie za pomocą zwykłych pieców naszych niemożna np. dostatecznie ogrzać pokoju, w którym leży chory, a którego słabość wymaga wyższego ciepła. Teraz zaś łatwo dojść do tego podniesienia temperatury za pomocą dodatkowo wprowadzonego przenośnego pieca Szuberskiego, który i podczas silniejszych mrozów mógłby być użyty dodatkowo do ogrzewania pokojów. Podobnież i w cieplarniach wszelkiego rodzaju.

Zresztą są u nas nieraz pokoje w przystawkach przy domach, dla których trudno jest urządzić piec z powodu oddalenia od komina uprowadzającego dymy na zewnątrz; z tego przeto powodu pokoje te jako zimne bo nieopalone, są w porze zimowej, a zatem 5 do 6 miesięcy w roku niezamieszkałe, co teraz z powodu wynalazku przenośnego pieca, który po napaleniu się w nim gdzieindziej, może być z największą łatwością przyprowadzony na kółkach, stanowczo znosi te niedogodności.

Być zresztą może, że piec pomysłu inżyniera Szuberskiego, który takie pochwały odbiera we Francji i dla naszego klimatu okaże się praktycznym, zwłaszcza gdy będzie zrobiony w nieco większych rozmiarach niż te, które są używane we Francji. Wtedy piec ten znalazłby nowe a rozmaite u nas jeszcze zastosowania i dokonałby też niezawodnie tej ważnej w naszym kraju reformy, że niepotrzeboby było robić w domach stale stojących pieców, szpecących niepotrzebnie mieszkania nasze przez całą ciepłą porę roku, to jest przez 6 do 7 miesięcy i zajmujących przez ten czas miejsce tylko w pokojach, które dziś nie robią się już tak obszernymi ze względów ekonomicznych, jak niegdyś. Możliwość te piece wstawiać do sal bibliotek, muzeów, archiwów i t. d., słowem tam wszędzie, gdzie opalanie za pomocą zwyczajnych pieców czy kaloryferów jest tylko dla tego cierpieniem, że w naszym klimacie w zimie bez niego obejść się niepodobna, ale gdzie zawsze obawiać się trzeba niebezpieczeństwa pożaru.

Czy ten piec nowej konstrukcyi znany jest gdzie w naszym kraju, niezdarzyło nam się o tym słyszeć, lecz można być pewnym, że prędzej czy później pojawi się on i u nas, a wtedy będziemy mieli sposobność wyprobowania go odnośnie do klimatycznych warunków naszego kraju.

Ponieważ od pieca do podłogi jest bardzo blisko, gdyż pierwszy z drugą zawsze stykać się musi, więc i my zastanowimy się z kolei nad nią teraz, biorąc świeże a niezmiernie ważne i ciekawe badania w tym względzie, jakie dr. Emmerich ogłosił. Właściwie jednakże badania te nie dotyczą się samej podłogi, lecz tego co pod nią wypełnia przestrzeń, jaka się znajduje pomiędzy sufitem niższego piętra, a podłogą wyższego, np. między sufitem parteru a podłogą pierwszego piętra i t. d.

Otóż przestrzeń tę zawartą między sufitem niższego piętra a podłogą wyższego, zwykle dla oszczędności w wydatkach i zresztą z powodu prostej niewiadomości, gdyż przedmiot o którym mowa dotąd nie był jeszcze ściśle naukowo zbadany, budowniczo wie zwykle i wszędzie wypełniają gruzem ze starych domów. „Podobne postępowanie, powiada dr. Emmerich, wygląda tak, jak gdyby panowie budowniczowie pragnęli utwalić wszelkie nieczystości pochodzące z dawnych pomieszczeń ludzkich, zakonserwować zaraźliwe pierwsiatki wszystkich chorób, z jednego stulecia na drugie, i starannie je przechowywać, dla obdarzenia niemi lokatorów nowego domu.“

Na poparcie tego twierdzenia, przytacza wspomniany badacz wykaz dochodzeń dokonanych za pomocą mikroskopu nad gruzem, który w lecie zeszłego roku był używany w Lipsku w Saksonii, do budowy nowo wznoszonych tam domów.

Gruz ten na oko przedstawiał się zupełnie dobrze, bez zarzutu, nic więc dziwnego, że po tém powierzchowném obejrzeniu, komisyja sanitarna miejska uznała go do użytku zupełnie odpowiednim.

Natomiast wcale co innego się okazało przy ściśle naukowym zbadaniu, ponieważ mikroskopowe zbadanie wykryło w tym starym gruzie kości, włosy, gałgany, kawałki skóry, zeschnięty kał, popiół, węgiel, jaja pecheł, pluskiew, stonogów, szwabów i t. d.

„A jeżeli się to znalazło, to któż nam zaręczy, słusznie powiada dr. Emmerich, że bardziej szczegółowe badania niewykryłyby jeszcze i innych rzeczy, a daleko gorszych i niebezpieczniejszych, np. zarodków różnych chorób zakaźnych czyli zaraźliwych, które mogą od wieków przechowywać się w pyłe tych gruzów, lub w porach kawałków starych cegieł w nim będących, które to zarodki oczekują tylko na to, aby do ich rozwoju nastąpiły odpowiednie warunki.“

O odpowiednie zaś warunki wcale nietrudno, gdyż one same przez się następują tutaj, skoro stary gruz składający się z pyłu i kawałków cegieł, dostanie się pod podłogę. Do rozwoju bowiem tych zarodków, potrzeba dwóch rzeczy: ciepła i pewnego stopnia wilgoci.

Pierwszej rzeczy z nich, to jest ciepła, dostarczą piece, drugiej zaś zwyczaj, można powiedzieć prawie nieunikniony, mycia podłóg wodą.

(D. c. n.)

Zasiewy rządowe.

Siew rządowy nie upowszechnił się u nas. Dawniej, kiedy wszystkie role urodzajniejsze zachwaszczone, siewniki rządowe czyli dryłowniki nie mogły być na swoim miejscu. Z upowszechnieniem hodowli roślin okopowych stały się rzadkimi pola mocno zachwaszczone. Kamienie mniejsze zostały na rolach wybierane, a wielkie prochem rozsądzone i wykopane, zagony cztero i sześciokątne wyszły z użytkowania, niema przeto przeszkód do zaprowadzenia siewu rządowego. Zalety tego siewu są następujące: 1) oszczędzenie najmniej jednej piątej części nasienia (w porównaniu do gęstego siewu ręcznego oszczędza się dziesięć garncy na korcu); 2) większy urodzaj i plon; 3) dorodniejsze ziarno. Urodzaj jest większy, bo morg dający przy siewie rzutowym 6 korcy żyta, daje przy siewie rządowym półmosa do ośmiu korcy. Plon jest większy, bo wychodzi mniej nasienia na morg, a zbiera się więcej. Przy siewie rzutowym otrzymuje się żyta 6 do 8 ziarn. Po siewie rządowym zbiera się 11 do 13 ziarn. Plon dobrych gospodarstw angielskich, wynoszący 18 ziarn zdaje się być przesadzony i kłamiwy. Plon taki jest powszedni w gospodarstwach, które swą rolę co trzy lata nawożą i zasiewy drylują. Siew dryłownikiem 21 garncy pszenicy na morgu 300-prętowym i zbierając z tego 12 korcy urodzaju, ma się plon 18-ziarnowy. Nasienie jest prócz tego dorodniejsze i o 5 do 6% cięższe. Korzyści te wzięte razem wynoszą do 20% i nagradzają dobrze koszt spr-

wienia drylownika i dobrej uprawy roli, bez której drylownik na nic się nie przyda.

Sianie roślin w rowki sięga najmniej tak dalekiej starożytności jak plug. W Indostanie, starożytnej Persyi, Chinach i Japonii siano ryż i inne zboża już w dalekiej starożytności i sieją teraz w rowki, przykrywają ziemią i okopują odrastające rośliny zanim kwitnąć poczną. Chińczycy sadzą pszenicę, w roli nawiezioną odchodami ludzkimi, w oddaleniu czterech cali jedno ziarno od drugiego. Przez krzewienie się wydaje każde ziarno 5 do 7 łodyg i plon dochodzi do 120 ziarn. Można by zrobić zarzut, że pomimo tak doskonałego urodzaju głody śmiertelne są powszechniejszymi w Azji niżeli w Europie, w której plony są najmniej dziesięć razy mniejsze od azyatyckich. Przyczyną tej różnicy jest oszczędzanie pracy ręcznej w Europie i Ameryce, a używanie machin i narzędzi gospodarskich, przez co nie morgi, ale włóki tą ilością pracy ręcznej uprawione zostają, której w Azji potrzeba do takiej samej uprawy morgów i do sprzętu. W Azji cywilizowanej są właściwie tylko sadownicy zboża i roślin okopowych, w Europie są rolnicy. W Azji cywilizowanej niema wielkorozmiarowej hodowli zwierząt stajenaych; panowie żywią się tylko mięsem, a lud wyłącznie pokarmami roślinnymi i bez nabiału. W Europie i Ameryce kwitnie wielkorozmiarowa hodowla zwierząt rolniczych, i wszystkie warstwy ludności żywią się zarówno pokarmami roślinnego pochodzenia, jak nabiałem i mięsem. Chiny właściwe są przeludnione i do Chin należą mało ludne kraje pasterskie. Europejczycy i Amerykanie rozsiedlili by się w takim przypadku, uprawiliby stepy urodzajne i niedożnawaliby głodu. Dla ciasnych rozumów Chińczyków zacofanych jest to niepodobieństwem

Pierwszym lub jednym z pierwszych drylowników w Europie był posiadany przez szlachcica hiszpańskiego Locatell'a w Karyntyi, w Austrii. Nazawał swój drylownik sembrador'em i wystąpił z nim najprzód w Laxemburgu pod Wiedniem w roku 1636. Przyrząd ten był skrzynką okrągłą, umieszczoną na dwóch kołach, w której obracała się os. Za jej obrotem w skrzyni czerpały ziarno łyżki do niej przymocowane i wrzucały je do lejki zajmujących dolną część skrzyni. Lejki te przedłużeniem swoim przechodziły szczelnie przez dno skrzyni i dochodziły do roli. Oszczędność w ilości potrzebnego nasienia i jednostajność rozsiewania go na roli podobały się tak ówczesnym rolnikom, że wielu z nich zapragnęło mieć taki przyrząd. Rolnik angielski, Jeho Tull, zbudował taki przyrząd z pewnemi zmianami i nazwał go drylem, dosłownie świrdrem. Angielski wyraz (to drill) znaczy wierceć. Zasiałszy drylem swoim pszenicę, bób i rzepę okopywał je następnie rzędowo kopaczką konną.

Z czasem powstały cztery sposoby siewu rzędowego, które się utrzymały w różnych siewnikach mechanicznych. Wszystkie mają następującą rzecz wspólną: Na osi dwóch kół znajduje się skrzynia z nasieniem. Przez obrót kół tego wozu obraca się jego os bezpośrednio, albo pośrednio przez koła zębate wał, którego mechanizm służy do równego rozsypywania nasienia w czasie postępu wozu po roli.

Najlepszym i najwięcej upowszechnionym jest sposób Dżemsa'a Kok'a. Siewnik jego zbudowany w r. 1785 podobał się najlepiej i upowszechnił się prędko. Garet ulepszył go i pod tą nazwą jest używany.

W siewniku Garet'a znajdują się małe łyżki, przymocowane do tarczy, które za jej obrotem nasienie nabierają i do blaszanych lejki wypują. Z tych lejki pierwszych pada nasienie do drugich, zakończonych u dołu w ostre, puste łopatki, które postępując z ruchem siewnika, ryją rowki i zagrzebują nasienie do oznaczonej głębokości.

Oddalenie od siebie rowków drylowych wynosiło dotąd w polspolice 188 centymetrów, czyli 6 stóp. Szerokość ta była dostateczną. Drylownik przebywszy po roli 360 prętów obsiewał jeden morg niemiecki. Siewniki u nas używane były zastosowane do miar niemieckich. Z upowszechnianiem się miar dziesiętnych wypada siewniki do nich zastosować. W tym przypadku drylownik powinien mieć kolej dwumetrową. Odbiwszy 5000 metrów długości po roli, obsieje wówczas jeden hektar.

Przy 6-stopowej kolei robił drylownik 14 rzędów, oddalo-

nych jeden od drugiego na $5\frac{1}{2}$ cali, czyli na 13,4 centymetrów. Teraz robią się gęstsze rzędy zboża, mianowicie 18 rzędów na 6 stóp, czyli na 4 cale jeden od drugiego. W dwumetrowej kolei drylownika wypada 20 rzędów. Jeden od drugiego jest wówczas 10 centymetrów oddalony.

Łopatki dryłów powinny być klinowate i z twardego lanego żelaza. Głębokość, do której dryle w rolę wchodzą, zależy od ich ciężaru. W czasie nagromadzenia się pod drylami wielkich gruzel ziemi, chwastów, lub słomiatostego obornika, trzeba dryle podnosić. Do tego służy dźwąg, obciążony ciężarkami.

Dla otrzymania rzędów dowolnej szerokości służy przyrząd śrubowy. Łopatki powinny być w dwa rzędy ustawione, aby oddalenie jednej od drugiej nie stawało się powodem zapychania się dryłów.

Przy sianiu drylownikiem trzeba trzech ludzi. Jeden kieruje koniami, drugi nastawia drylownik, a trzeci postępuje za nim. Tym sposobem można dziennie 16 do 18 morgów obsiać. Para koni wystarcza, jeżeli są rosłe i dobrze żywione. Jeżeli robota ma iść spieszenie, trzeba konie zmieniać co 4 godziny.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 21 kwietnia 1883 r.

Z początkiem ubiegłego tygodnia mieliśmy piękne, ciepłe powietrze, w końcu zaś oziębiło się. Wiatr krażył nieustannie.

Ostatnie wiadomości z Nowego-Yorku donoszą nam o zwykłej tendencji na pszenicę, i notowano w końcu 1,22 dol., czyli $2\frac{3}{4}$ ctr. wyżej niż w ubiegłym tygodniu; ceny mąki również postąpiły i to z 4,15 dol. na 4,30 dol.

Ostatni wywóz pszenicy do Europy wynosi z portów atlantyckich Ameryki: do Anglii 42,000 kw. przeciw 86,000 kw. w tygodniu poprzedzającym, do kontynentu 30,000 kwr., przeciw 40,000 kw. w tyg. poprzedz., z Kalifornii do Anglii 80,000 kwr. przeciw 4500 kw. w tyg. poprzedzającym. Visible supply wynoszą 21,700,000 buszli.

W Anglii panowała również piękna pogoda i suche powietrze; w końcu tygodnia padał ciepły deszcz. Targi angielskie na pszenicę były dość stałe w porównaniu z przeszłym tygodniem; dowozy pszenicy angielskiej się nie zmieniły i wynosiły:

55,241 kw. po cenie przeciętnej $42\frac{1}{4}$ c.
w obec 57,833 kw. " " 42 c. w tyg. ubiegłym.

Import zaś wynosił:

1,489,678 cntr. psz., 578,582 cntr. mąki,
w obec 1,900,409 " " 428,358 " " w ubiegł. tygodniu.
Nadeszłe transporta do portów angielskich zyskały również większą chęć kupna i po cenach stałych kupowane były. Londyn, jako też Liwerpol i Leith donosiły w początkach tygodnia o spokojnej tendencji, dopiero w ostatnich dniach zauważaliśmy wyżkę w ich sprawozdaniach. Francja stała na pszenicę. Hollandya mocniejsza na pszenicę i żyto. Południowe Niemcy i Austro-Węgry mocnego usposobienia. Berlin notował pszenicę o 3 marki, żyto o 2 marki wyżej.

Na rynek nasz w tym tygodniu nadeszły pierwsze transporta wodne i z tego powodu dowozy były znaczniejsze niż w tygodniu poprzednim, a eksporterowie okazywali większą chęć w nabywaniu, a nawet skłonili się do płacenia za gatunki lepsze cen o 3—4 mr. wyższych. To jednak odnosi się tylko do gatunków dobrych i wyborowych, podczas kiedy gatunki gorsze i ordynaryjne w zupełnym, jak dotąd, pozostały zaniedbania. Obrot całego tygodnia wynosił 4100 ton.

		Notujemy za 1000 K ^o . fun. w. hol.		marek
Pszemica	jara murząca	128		175
"	jara	124—130		185—190
"	ordynaryjna	98—103		117—122

Pszenica czerwono psra	125—128	175—178
" psra i jasno-kolorowa	112—123	135—176
" wysoko psra i szklista	127—132	190—204
" rossyjska psra wilgotna	118—119	170
" " czerwona	121—133	170—200
" " jasno-psra	125	183—187
Żyto krajowe podług gatunku po	120	124—125
" polskie na transito	—	119—122
" rossyjskie drobno ziarniste	—	118
Jęczmienia krajowego	113—115	128—134
" pastewnego	100—105	111—112
" polskiego na transito	107—111	118—126
" rossyjskiego	110—114	115—126
" " na paszę	108	110
Grochu krajowego do gotowania	—	138—142
" średniego	—	128—136
" polskiego na transito	—	130—135
" " na paszę	—	124—130
" rossyjskiego średniego na tranzito	—	132
" " zielonego	—	130
Owsa krajowego pośledniego	—	105—107
" grubszego	—	112—116
Wyki krajowej	—	137
Rzepiku rossyjskiego jarego na tranzito	—	270
Łopuchy rossyjskiej na tranzito	—	155—160

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono mr. 52—52,25.

Ostatni kurs giełdy berlińskiej: floreny austr. 170,75; ruble rossyjskie 201,75; kurs gdański 202,75.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 21 kwietnia 1883 r.

W ciągu tygodnia nastąpiło nareszcie wiosenne powietrze, spadł również pożądaną deszcz, poranki i noce przeciąż jeszcze zbyt są zimne. Wegetacja w ostatnich dniach dość znacznie postąpiła, trudno jednakże już ocenić stan młodych roślin wydać, choć ogólnie jest on podobno zadowolający.

W handlu zbożowym zwykła znowu zapanowała tendencja; wywołana zaś została nietylko podwyżką cen Ameryki, lecz zmniejszeniem się wywozów ztamtąd i obniżką frachtów. Wywozy wynosiły w dniu 16 b. m. 102,000 kwr., w stosunku do 171,000 kwr. w dniu 9 b. m. Zapasy kontrolowane (visible supply) Stanów Zjednoczonych wynosiły w dniu 18 b. m. 21,700,000 buszli pszenicy i 18,000,000 buszli kukurydzy, w stosunku do 22,400,000 buszli pszenicy i 18,200,000 buszli kukurydzy w dniu 11 b. m. W Anglii dość dobre panowało usposobienie, choć ceny jedynie na późniejsze terminy się podniosły. We Francji dowozy były małe, młynarze i handlujący pozostawali w rezerwie, kursa dla tego były nominalne, w ostatnich dniach dopiero usposobienie się wzmocniło. Zapasy jako i płynące do Francji ładunki są mniejsze. W Belgii stała panowała tendencja, handel przecież nie rozwinął się dostatecznie; nie inne było w Holandyi położenie targu, choć tam ceny mąki się podniosły. W południowych Niemczech ceny dobrych gatunków przecież stałe się utrzymywały, średnie gatunki zaś mniej były żądane; nad Renem popyt się zwiększył, skutkiem czego ceny w końcu się podniosły. W Saksonii interes był spokojny. W Austrii słabe panowało usposobienie. Na placach północno-niemieckich chęć do kupna była dobra i ceny zwykłe.

Na naszym placu panował na zboże bardzo ożywiony popyt; przedewszystkiem na żyto wielu przybywa zamiejscowych kupujących, którzy za piękne gatunki chętnie wysokie ofiarują ceny.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu tylko warzelne gatunki łatwy i dobry znajdują odbyt; groch pastewny jest zaniedbany.

Owies zaniedbany. Rzepaki skutkiem stagnacji interesu olejem z trudnością znajdowały kupca.

Na mak biały i niebieski, na łubin, lnicę, szczególnie na grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Koniczyna czerwona, biała i szwedzka są żądane, a ceny takowych są stałe. Ceny tymotki się obniżają

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	120—178	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	150—165	"
krajowa psra	126—131	175—185	"
jasna z wyrostem	120—126	160—175	"
wyborowa	128—134	180—188	"
Żyto transito	115—128	104—118	"
" krajowe wilg.	115—124	114—124	"
" suche	124—127	126—128	"
Jęczmień ruski	—	85—120	"
" krajowy	—	96—132	"
Owies ruski	—	90—115	"
" krajowy	—	95—128	"
Groch na paszę	—	115—127	"
" kuchenny	—	140—153	"
" Victoria	—	180—240	"
Rzepak grubo ziarnisty	—	250—270	"
Rzepak	—	245—255	"
Rydz (lnica)	—	160—200	"
Zubin żółty	—	90—100	"
" niebieski	—	70—90	"
Wyka czarna	—	120—135	"
Tatarka	—	115—121	"

Koniczyna biała	50—80	} za 50 klgr.	} za pud	rs. 7,99—12,78
" czerwona	47—72			rs. 7,51—11,51
Tymotka	18—30			rs. 2,88—4,79
Mak niebieski	16—18			rs. 2,64—2,88
Mak biały	17—23			rs. 2,71—3,68

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartofliana:

loco bez becзки	36	} ee odpowiada franko Aleksandrowe po traceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	0,98
w beczkach tel quel	37 1/2		1,05
w beczkach kontrak.loco	41		1,20
na kwiecień	40 1/2		1,17
na kwiecień-maj	40 1/2		1,17
na maj-czerwiec	40 1/2		1,17
na czerwiec-lipiec	41		1,19

UWAGA. Odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konygnacje lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystnie zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	201.85	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	191.50	"
wrzesień-październik	195.75	"
New-York	122.50	"
Żyto loco	135.00	"
kwiecień-maj	140.00	"
maj-czerwiec	140.00	"
wrzesień-październik	146.00	"
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	69.00	"
wrzesień-październik	62.20	"
Okowita loco	53.40	"
kwiecień-maj	53.20	"
sierpień-wrzesień	55.10	"